Nr. 290. Dnia 20 października. Piątek. Dnia 8 (20) października 1893 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Ireny i Marty.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 36	Wschód księżyca o godzinie 8 minut 36 w.	Wtorek: Rafała Arch. Feliksa.
Sobota: Urszuli P. M.	Zachód " 4-ej " 52	Zachód " " "	Środa: Kryspina i Kryspiniana.
Niedziela: Jana Kantego.	Długość dnia godzin 10 " 21	Wysokość wody na Wiśle st. 2 c. 11 (st. 3 c. 0).	Czwartek: Ewarysta P. M.
Poniedz: Jana Kapistrana W.	Ubyło " 6 " 22	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 4°.	Piątek: Sabiny Panny. M.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon Administr. 517.
W Łodzi kantor własny. Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ

Imiona słowiańskie: Dziś Budzisławy, jutro Daromiły.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziałów kas rzemieślniczych oraz rachunkowego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm., 15—od 10-ej rano do 4-ej po południu.)—Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy oraz rzeźbiarzy. (Nowy-Świat, 27—od 10-ej rano do 7½ wieczorem.) — Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowsk.-Przedmieście, № 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.) — Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa na Krak.-Przedm., 66—codziennie od 10-ej rano do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Wiejska, 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa prac ś. p. Andriollego. (Salon artystyczny malarzy, rzeźbiarzy i budowniczych, Nowy-Świat, 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)

Teatry: Wielki: dziś: „Pan Twardowski"; jutro „Otello" (z udziałem panny Libji Drog oraz pp. Durot'a i Blanchart'a w rolach głównych); — Rozmaitości: dziś „Barkarolla" oraz „Mężowie ich córek"; jutro „Flipota"; — Nowy: dziś „Champignol mimo woli" oraz „Dzień i noc" (akt 3-ci); jutro „Ptasznik z Tyrolu" (z udziałem pani Babińskiej). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 18915 rs. 65 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 1-ej po południu i od 4—5-ej po południu; wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 2-ej po południu i od 4—6-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= W *Praw. wiestn.* znajdujemy następującą notatkę: W d. 14-ym b. m. pod przewodnictwem dyrektora departamentu handlu i przemysłu odbyło się pierwsze posiedzenie zjazdu producentów nafty w celu naradzenia się nad środkami, które mogłyby polepszyć położenie przemysłu naftowego. Do uznania zjazdu złożono projekt związku producentów nafty, mającego na celu unormowanie wywozu za granicę produktów naftowych. Według jednogłośnego zdania, wypowiedzianego na zjeździe, jedynem wyjściem z trudnego położenia jest porozumienie się producentów nafty w celu usunięcia tego rozstrzelenia, które niekorzystnie wpływa na ogólne położenie rynku naftowego. Unormowanie wywozu powinno stanowić zasadę tego porozumienia się, które niewątpliwie pociągnie za sobą połączenie się w *Standard Oil and Company.* Potem nastąpi zapewne podział rynków zagranicznych pomiędzy dwoma wzmiankowanemi stowarzyszeniami, ku czemu związek amerykański dąży od dawna.

= Skutkiem rozporządzenia landrata toruńskiego, które powtórzyliśmy za *Warsz. gub. wiedom.*, komunikacja między Prusami a Powiślem nieszawskiem, oprócz kolejowej i wodnej, została wstrzymana w zupełności. Liczne partje robotników dążące przez przykomorki z drogi cofnięto i na całem pograniczu od strony pruskiej jest urządzony kordon. Pasażerowie przyjeżdżający do Torunia pociągami z Aleksandrowa, podlegają powierzchownym oględzinom lekarskim; tylko w wypadkach podejrzanych dezynfekcja bywa stosowana.

= Wczoraj na posiedzeniu wydziału kas groszowych, odbytem w Towarzystwie dobroczynności pod prezydencją radzcy stanu p. Aleksandra Piechowskiego, zaproszono p. Romana Mieszczańskiego na zarządzającego kasą groszową w ochronie [illegible]ej przy ul. Dobrej, a to w miejsce p. Stefana Szostkiewicza, który zażądał uwolnienia, przyczem postanowiono prosić Towarzystwo o udzielenie podziękowania opuszczającemu urząd pomieniony za przeszło 8-letnie gorliwe spełnianie tych obowiązków. Odczytanie raportów miesięcznych kas groszowych zakończyło posiedzenie. Również wczoraj, o godz. 5½ po południu, w Towarzystwie dobroczynności odbyło się posiedzenie wydziału kasy pożyczkowej. Przewodniczył sesji rz. r. st. p. Józef Styczakowski. Według projektu etat kasy na r. p. ogłoszeno w dochodach na rs. 3,373 kop. 75, w wydatkach rs. 1,674. Z liczby 36 podań o pożyczki przyznano 32 osobom w sumie rs. 6,424; najwyższa wynosi rs. 300, najniższa rs. 60. Czterem osobom pożyczki odmówiono. Kapitał kasy ogółem wynosi rs. 79,623 kop. 22. W d. 1-ym października pozostało rs. 41,991 kop. 80; kapitał zakładowy wynosi rs. 37,631 kop. 42. W drodze procesu adwokat przysięgły, p. Antoni Pilecki, odebrał od dłużników rs. 329 kop. 95.

= W dniu dzisiejszym, o godzinie 5-tej po południu w lokalu warszawskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się posiedzenie członków zarządu wydziału kas: pożyczkowo-rzemieślniczych i delegatów ze strony Towarzystwa w sprawie mającej się odbyć w tych dniach rewizji kas. Zaproszeni zostali ze strony kas p. Wiktor Magnus, ks. Zygmunt Chełmicki, p. Aleksander Makowiecki, a ze strony Towarzystwa pp.: Bersohn, Czajewicz i Schmidt.

= W dniu wczorajszym przyjechali: prezes dyrekcji głównej Towarzystwa kredytowego ziemskiego t. r. Tołoczanow z zagranicy, jenerał-major pruskich wojsk Teodor von Brodowski z Berlina; wyjechał zaś do Lublina prezes tamecznego sądu okręgowego, rz. r. st. Kowalewski.

= Prezes rady zarządzającej kolei dąbrowskiej i fabryczno-łódzkiej, Jan Bloch, wyjechał do Petersburga.

= Wycieczki artystyczne.

Barcewicz koncertuje w poniedziałek, d. 23-go b. m., w Lublinie, którego nie odwiedzał lat dziesięć przeszło.

Mistrzowi skrzypiec towarzyszy artystka naszej komedji, pani Irena Trapszówna.

W listopadzie Barcewicz projektuje wycieczkę do większych miast galicyjskich.

= Na osady rolne.

Dr. Władysław Ołtuszewski przygotował popularny odczyt w celu obznajmienia szerszej publiczności z różnemi objawami zboczeń mowy i metody leczenia.

Odczyt ten będzie wypowiedziany na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych.

= Loterja.

Urzędowa tabela wygranych 3-ej klasy 161 loterji klasycznej już wyszła z druku.

Warszawski kantor loterji rozpoczął już wydawa-

6)

MILUTKA ŻONA.

POWIEŚĆ

przez

Alberta Wilczyńskiego.

(Dalszy ciąg.)

L I S T I-szy.

„Kochany Tadziu!

Chcę być szczerym z tobą, i ze wstydem wyznaję, że trochę rad byłem z twego wyjazdu. Byłeś długie lata mojem sumieniem, a wiadomo, jak człowiek radby się nieraz pozbyć własnego sumienia, lub jakoś tak je obałamucić, aby ten drugi ja w nas gospodarujący nie mógł go niepokoić.

Z odjazdu twego, widziałem, cieszyły się moje kobiety, które jakoś nie mają zaufania do ciebie. Mama stanowczo twierdzi, że twój starokawalerski, cierpki charakter źle wpływał na mnie, a Cesia powiada, że się ciebie boi, jak sędziego śledczego, albo jak kiedyś profesora Trybulskiego, któremu nikt nigdy w niczem nie dogodził. Ojciec Cesi również się nie zmartwił twoim odjazdem: brat twój, mówił do mnie, jest bardzo wojowniczego usposobienia i wszędzie szuka borby, ja zaś jestem zwolennikiem pokoju. Szczególniej, uważasz, nie lubię wojować z babami; jest to nieprzyjaciel, którego siłą nie zwyciężysz, a fortelem tembardziej, bo my z naszemi przebiegami możemy za niemi wodę nosić. Postawisz raz na swojem—dobrze, ale pamiętaj, że ci to zanotowano, że będzie ci to sowicie odpłacone i że do końca życia przy każdej drażliwszej okoliczności będzie ci to wypominane: pamiętasz, jakieś to wtedy a wtedy zrobił, albo powiedział, a stało się notabene lat temu dwadzieścia, jeżeli nie dawniej. Z niemi, to najlepiej lawirować. Moja zasada, nigdy i w niczem odrazu się nie sprzeciwiać, tylko tak prowadzić sprawę, żeby jaknajmniejszym kosztem przekonały się o swojem głupstwie.

Zdawało się tedy wszystkim, że z odjazdem twoim spadł nam ciężki kamień z piersi, że życie już nam samym miodem płynąć będzie, a tymczasem muszę ci się przyznać, że ten miód domowy zaczyna mnie mdlić i czuję brak twej gryzącej ironji, która, jak dziki sos lub musztarda, widocznie była potrzebną do rozbudzenia apetytu.

Na pozór w życiu naszem nic się nie zmieniło. Kochamy się z Cesią, jak dawniej, powiem nawet, że więcej jeszcze rozpieściliśmy się i rozleniwieli wzajemnie. Sypiamy już do jedenastej, a gdy trzeba wstawać, to targujemy się, kto komu ma kazać wstać i przygotować śniadanie. Czasem muszę ją ubierać, co się zwykle odbywa z pewnemi nader miłemi figlami. Z dnia na dzień czuję, jak coraz więcej zespalamy się z sobą, że gdy wyjdę na godzinę z domu, ogarnia mię niepokój, co też tam Cesia robi bezemnie, czy czasem cóś złego jej się nie stało; dlatego najczęściej nie załatwiwszy połowy interesów, dla których wyszedłem, pędzę do domu, jakby mię kto gonił.

Czasami jednak i to coraz częściej napada mię pewnego rodzaju znużenie i dziwna apatja, że poprostu mówić mi się nie chce, myśli nie mogę zebrać w kupę, tak mi się rozstrzelają jak groch rzucony garścią na podłogę. Z mojemi kobietami to jeszcze plecie mi się trzy po trzy o drobnostkach codziennych, ale jak przyjdzie mi bawić obce towarzystwo, ogarnia mię prawdziwa desperacja, słowa poprostu nie chcą mi z ust wychodzić. Zauważyła to już sama Cesia, że się zmieniłem, i powiada: dawniej bywałeś taki wesoły, dowcipny, a teraz tylko ziewasz, rozmawiając półgębkiem...

— Kiedy nie mogę—odpowiadam—ci ludzie mię nudzą banalną rozmową, a ich sprawy domowe są mi kompletnie obojętne.

— Karolku—mówi, głaszcząc mię rączką pod brodę—trzeba się trochę przymusić, szczególniej u siebie w domu, bo na tem polega uprzejmość gospodarza. Już i mama zwróciła uwagę, że u nas czegoś zrobiło się nudno, że ty dla młodych panów nie jesteś bardzo grzeczny i traktujesz ich jak dzieciaki. Karolku, tak nie można, okrzyczą cię za aroganta, a przecież potrzebujemy żyć z ludźmi i trochę się zabawić.

— Proszę cię, co ja z tymi facetami będę gadał?

— A brzydko, mój pan się zanadto rozpuścił i w niczem sobie nie chce zadać subjekcji. Bierz przykład ze mnie. Czy sądzisz, że ja tych wszystkich, którzy u nas bywają, tak bardzo lubię? Zapewniam cię, że nie, nawet są tacy, których ledwie znoszę, a widziałeś kiedy, żebym dawała im to poznać? Popraw się, Karoleczku, niech nie powiedzą, że nie znamy się na formach towarzyskich. Ty, kochanie, tylko szukasz zielonego stolika i do wista zasiadasz, a gospodarz powinien przedewszystkiem pamiętać o gościach. Kiedyś zostawiłeś pana Stanisława samego...

— Prosiłem go, ale nie chciał grać w karty...

— To i ty nie powinieneś siadać.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

nie biletów do 4-ej klasy, których ciągnienie odbywać się będzie w dniach 6 i 7-ym listopada.

Jednocześnie kolektorzy rozpoczęli wypłatę wygranych.

= Statystyka epidemji.

Redakcja filjalna *Heralda* amerykańskiego w Paryżu wydała obszerne dzieło, dotyczące przebiegu cholery w roku zeszłym w obrębie całej Europy.

Dane zostały zgromadzone za pośrednictwem konsulatów Stanów Zjednoczonych.

Konsulat warszawski na żądanie wydawcy *Heralda*, p. Benneta, żądane wskazówki wysyłał drogą telegraficzną.

= Kradzieże.

Do Romana Szymanowskiego w przejściu przez ul. Krochmalną, w porze wieczornej, zbliżył się jakiś drab zapytując o godzinę. Kiedy Szymanowski sięgał po zegarek, zjawiło się drugie indywiduum, usiłujące wyciągnąć Szymanowskiemu portmonetkę; na krzyk S., złodzieje zaczęli uciekać, lecz jednego z nich, Konstantego Sosnowskiego, przytrzymano. — W kościele po-karmelickim jakaś kobieta oświadczyła p. Bronisławie Sękowskiej, iż czuje się niedobrze i prosiła o wyprowadzenie do kruchty. Pani S. prośbie tej zadosyć uczyniła i nieznajoma przy drzwiach pośpiesznie znikła. Okazało się, iż była to złodziejka, która pani S. zeskamotowała złoty zegarek, ozdobiony brylantem i czterema szafirami, wartości 200 rs. — Przy ul. Celnej pod № 1-ym przytrzymano na kradzieży Wojciecha Adamskiego.

= Szczegóły kradzieży.

W uzupełnieniu wczorajszej wzmianki o kradzieży kasetki z pieniędzmi na stacji kolei nadwiślańskiej Ciechanów, zaznaczamy niektóre szczegóły.

Deżurny na tej stacji pomocnik zawiadowcy, pan T., ustępując z deżuru, przygotował kasetkę do wysłania, zamknął na klucz i wręczył stróżowi stacyjnemu, Cybulskiemu, dla zaplombowania, poczem udał się do mieszkania.

Wkrótce potem objął deżur zawiadowca miejscowy, pan F., który spostrzegł, iż stróż Cybulski zniknął wraz z kasetką.

Stróż jest poszukiwany, jak dotychczas, bezskutecznie.

= Pożar.

W dniu wczorajszym, około godz. 7-ej wieczorem, pod № 11-ym przy ul. Karmelickiej, w fabryce krawatów Magitsohna i Ejsensztadta, już po wyjściu robotnic, z niewiadomej przyczyny wynikł pożar.

Wezwano przez telefon straż z Nalewek, lecz przed jej przybyciem stróże sąsiednich domów ogień ugasili.

Spaliło się biurko, a nadto drzwi i podłoga uległy opaleniu.

Część sufitu, dla przerwania płomieni, wyrąbano.

Straty w towarze są nieznaczne.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go października, o godz. 8-ej wieczorem, w lokalu zarządu przy ulicy Wareckiej pod № 11-ym, odbędzie się zebranie ogólne członków oddziału warszawskiego Towarzystwa racjonalnego polowania.

— D. 21-go października, o godz. $12^1/_2$ po południu, w zarządzie warszawskiego kantoru Banku państwa, odbędzie się licytacja na roboty zduńskie, a mianowicie na reparację i przestawienie pieców i kuchen w gmachu kantoru.

— D. 22-go października, o godz. 1-ej po południu, odbędzie się poświęcenie i otwarcie nowego lokalu Towarzystwa wzajemnej pomocy subjektów handlowych i przemysłowych m. Warszawy (ulica Świętokrzyska № 29-ty).

— D. 22-go października, o godz. 1-ej po południu, na polu mokotowskiem, odbędą się szóste i ostatnie w tym roku jesienne wyścigi konne.

— D. 23-go października, o godz. 7-ej wieczorem, w mieszkaniu starszego przy ulicy Królewskiej pod № 27-ym, odbędzie się sesja zgromadzenia stolarzy.

Nekrologja.

† Ś. p. Zdzisława z Rogowskich

LIPSKA,

żona dymisjonowanego oficera, po krótkiej lecz ciężkiej chorobie, zakończyła życie dnia 18-go października r. b. Pogrążone w głębokim smutku córki w nieobecności męża, synów i rodziny, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok odbyć się mające w dniu 20-ym października, o godzinie **4-ej** po południu, z kościoła św. Krzyża na cmentarz powązkowski. —4575—

† Ś. p. JANINKA BOKSZCZANIN,

po długich i ciężkich cierpieniach, przeniosła się do wieczności dnia 19-go października r. b., przeżywszy lat 9 miesięcy 4. Stroskani rodzice proszą krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do kościoła św. Aleksandra, o godz. **10-ej i pół** zrana, dnia 20-go października i na wyprowadzenie zwłok na cmentarz powązkowski tegoż dnia o godz. **$3^1/_2$** po południu z mieszkania przy ulicy Wilczej № 18.

Osobnych zaproszeń nie będzie. —4471—

Ś. P.

OLGA IŻYCKA,

córka Józefa i Leonji z Dachowskich, po krótkich lecz ciężkich cierpieniach, zasnęła w Bogu dnia 19-go b. m., przeżywszy lat trzy. Pogrążeni w głębokim smutku rodzice zapraszają krewnych i przyjaciół na pogrzeb, odbyć się mający w majątku Zatory dnia 21-go października r. b. przed południem. —4578—

† Ś. p. STEFCIA HALINKA GOSTYŃSKA,

ukochana córeczka **Władysława i Natalji z Bietkowskich**, po długiej i ciężkiej chorobie, przeżywszy lat 7, zmarła dnia 18 października 1893 r. Pogrążeni w ciężkim smutku rodzice, bracia i siostry zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo, odbyć się mające w kościele WW. Świętych na Grzybowie w dniu 20 b. m., tj. w piątek, o godz. **10** rano, oraz na wyprowadzenie zwłok w tymże dniu i z tegoż kościoła, o godzinie **4-ej** po poł., na cmentarz powązkowski. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą. 2—4560—

Ś. P.

Tomasz Muszałowski,

obywatel m. Warszawy,

po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. Sakramentami, zakończył życie dnia 18-go października 1893 roku, przeżywszy lat 53.

Pogrążona w smutku rodzina zaprasza krewnych i znajomych na nabożeństwo o godzinie **10-ej** zrana i wyprowadzenie zwłok w dniu 20-ym października, o godzinie **3-ej** po południu z kościoła Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie, na cmentarz powązkowski. —4577—

† Dnia 21-go października, to jest w sobotę, jako w piętnastą rocznicę śmierci

ś. p. Adeli z Lesznowskich

STANKIEWICZ,

odbędzie się o godz. **9-ej** zrana, w kościele św. Krzyża, żałobne nabożeństwo, na które pozostały mąż wraz z córką zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych. —4562

† W sobotę, to jest dnia 21-go października, jako w trzecią bolesną rocznicę śmierci nieodżałowanego

ś. p. Józefa Schlade,

odprawione będzie żałobne nabożeństwo, o godzinie **8-ej** zrana, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, na które pozostała żona z dziećmi zaprasza życzliwych.—4572

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 18-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Arcyksiążę esteński, domniemany następca tronu, wraca dzisiaj wieczór do Wiednia z podróży naokoło świata, która trwała 10 miesięcy. Prowadził on własnoręcznie dziennik podróży, który obejmuje 12 tomów po 150 stron. Dziennik będzie ogłoszony, a osobno w dwóch tomach wyniki naukowe podróży: życie ludzi w krajach egzotycznych i życie zwierząt. Zbiorów, w podróży nagromadzonych, nadeszło 400 skrzyń; są to zbiory przyrodnicze, etnograficzne, historyczno-artystyczne, broń, okazy indyjskie, chińskie, japońskie, z których arcyksiążę w swoich dobrach Kanopiszt w Czechach urządzi muzeum. Nie są objęte temi zbiorami okazy żywe i wypchane zwierząt, ptaków, płazów, któremi muzeum cesarskie i menażerja w Schoenbrunn zostały wzbogacone. W dzienniku podróży najmniej jest o Ameryce; w Chicago bawił arcyksiążę jeden dzień i zapisał: ogrom, ale nie pociągający. Podróżował w Ameryce jako hr. Artstetten, więc kilkuset reporterów-interviewerów nie mogło arcyksięcia odszukać.

Burgtheater wystawił zmarłego w r. b. poety, Nissela, komedję historyczną: „Obozowy nocleg Korvina". Rzecz dzieje się w Preszburgu; król znajduje się wobec magnata Banffy i jego żony w podobnej sytuacji, jak w dramacie Słowackiego „Mazepa" król wobec wojewody. Tylko, że tu niema Mazepy i niema tragedji. Jest to komedja intryg ze znamionami romantycznemi, wierszem nieco manierowanym. Jest w niej atoli wiele talentu, humoru, wdzięku, więcej uczucia, niż dramatyczności. Sztukę grano prześlicznie. Wystawienie jej w Burgu jest wypadkiem typowym; musiał Nissel umrzeć pierwej, zanim mu oddano, co mu się należy.

Licytację ruchomości Tadeusza Ajdukiewicza ukończono wczoraj; drobiazgi poszły, za to szkice i obrazy zaledwo za bezcen pozbyto. *A.*

*

Berlin, 18-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W Poznańskiem przechrzczono znowu kilka wsi i tak: wieś Mieleszyn, w pow. gnieźnieńskim, otrzymała nazwę „Hohenau"; Grabówko, w pow. chodzieżskim, na „Segenfelde"; Orchówko, w pow. mogilnickim, na „Friedwell"; Sipiory, w pow. szubińskim, na „Neukirchen"; Czekanowo, w pow wągrowieckim, na „Woltersheim".

Gortatowo, wieś obejmującą 840 morgów magdebuskich obszaru, położoną pod Swarzędzem, a należącą do spadkobierców po drukarzu Röstet (Decker i Sp.) w Poznaniu, kupił p. Gintrowicz z Buku, za cenę 190,000 marek.

Prof. Nehring, obejmując w d. 14-ym b. m. rektorat w uniwersytecie wrocławskim, wygłosił odczyt o życiu i działalności Dobrowsky'ego, twórcy i założyciela filologji słowiańskiej.

Stacje choleryczne nad Wisłą zniesione będą dopiero po zamknięciu żeglugi rzecznej.

Książę Fryderyk August saski, bawiący tutaj od niejakiego czasu, potrafił sobie zdobyć już znaczną popularność. W sobotę wieczorem brał udział w koncercie, urządzonym przez stowarzyszenie wojskowe króla Alberta saskiego, którego jest członkiem od r. z. Prezydent, zaznaczywszy, że po raz pierwszy od powstania swego, to jest od d. 23-go kwietnia 1880-go r., Towarzystwo dostąpiło zaszczytu powitania w gronie swojem członka saskiej rodziny królewskiej, wniósł okrzyk na cześć młodego księcia, przyjęty z olbrzymim zapałem. Młody książę w serdecznych słowach podziękował za owację, wyrażając równocześnie uznanie swe gorące dla Towarzystwa w stolicy państwa niemieckiego, dzielnie broniącego sztandaru saskiego. Jeden z członków wniósł zdrowie małżonki księcia, którą uczczono nadto odśpiewaniem piosenki, sławiącej jej zalety. Książę oświadczył, że małżonkę swoją uważa za najdroższy skarb na świecie, że zatem tem głębiej odczuwa dowód publiczny przywiązania dla niej, w dowód zaś wdzięczności ofiarował Towarzystwu portret swojej małżonki, oprawiony w kosztowne ramy, przedstawiający księżnę w kostjumie spacerowym.

Stöcker w sobotę wieczorem wrócił z podróży swej, podjętej do Ameryki. Przemawiał on w sobotę w gmachu t. zw. misji miejskiej, z właściwem mu namaszczeniem, znaczenie osobistości swojej w należytem przedstawiając świetle. Dzisiaj ogłasza, że w religijnym kongresie w Chicago nie brał udziału, zasadniczo bowiem potępia manifestacje podobne. *K.*

*

Paryż, 17-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Wczoraj admirał Jaille, dowodzący eskadrą rezerwy, wydawał obiad na pokładzie statku „Richelieu". Admirał Avelan nie mógł być obecnym, gdyż musiał przed odjazdem do Paryża wydać stosowne rozporządzenia na czas swej nieobecności. Pokład okrętu, jak również stół przybrane były z niezwykłym smakiem artystycznym z rewolwerów i bagnetów, powiązanych z sobą i przybranych zielenią. Utworzono oryginalne kandelabry, stół pokryto mchem i usłano kwiatami, a wokoło stołu zwieszające się liście bambusowe, kotwice i armaty, przybrane kwieciem i podzwrotnikową roślinnością, złożyły się na oryginalną salę jadalną. Ruch pasażerów na kolei przez te trzy dni ostatnie był ogromny, codziennie przybywało 55,000 osób, odjechało 40,000; a prócz tego, znaczną ilość osób przywoziły statki z Marsylji, Nicei i sąsiednich portów.

Dziś zrana rozeszła się po mieście wiadomość, że słynny kompozytor, Gounod, jest bez nadziei życia. W niedzielę jeszcze obecnym był na mszy w kościele Sant-Cloud, gdzie zawsze przygrywał na organach, dnia tego jednak nie czuł się na siłach, ale zabrał do swojej willi organistę, Conturau, ucznia konserwatorjum, aby z nim razem powtórzyć ostatni swój utwór—*Requiem*. Po śniadaniu więc zebrana rodzina przysłuchiwała się, jak sędziwy artysta śpiewał i wskazywał, jak mają być wykonane niektóre ustępy. Potem, w wesołym, jak zwykle, humorze, zasiadł z fajeczką w ustach, do partji domina z żoną, a o g. 4-ej nastąpił atak apoplektyczny.

Wczoraj obchodzona była setna rocznica śmierci Marji Antoniny w kościele Saint François Xavier, staraniem hrabiego Paryża, w kościele zaś Saint Germain l'Auxerwis— staraniem Ludwika Karola de Bourbon, hrabiego Normandji, głowy rodziny pretendentów Naundorff. W obu miejscach nieliczna garstka osób była przytomna temu nabożeństwu.

Straszny pożar nawiedził nocy wczorajszej fabrykę sleeping-cars'ów w Saint-Denis. Zajmuje ona obszar kilku hektarów, zgorzały doszczętnie dwa budynki. Odległość wody utrudniała ratunek, a obfitość łatwo zapalnych materjałów przyczyniała się do nadzwyczaj szybkiego postępu niszczącego żywiołu. Działalność straży ogniowej musiała się ograniczyć na zabezpieczeniu sąsiednich budowli i fabryk. Straty wynoszą miljon franków.

Zawiązało się tu znowu towarzystwo, które urządzać będzie przedstawienia teatralne; przyjęło ono nazwę: „Théâtre des Inconnus" i zapowiada na pierwsze widowisko nowość nieznanego autora: „Nos Pères" przez P. Lenglé. *Z.*

*

Londyn, 15-go października.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*).

Serja sobotnich koncertów w pałacu Kryształowym zaczęła się wczoraj pod batutą Augusta Mannsa. Symfoniczne trwają od godz. 3-ej do 5-ej, filharmoniczne od 8-ej do 10-ej wiecz. Te ostatnie zasługują jedynie na nazwę „popularnych", bo odbywają się w środku olbrzymiej halli centralnej, są dla publiczności bezpłatne i składają się z numerów orkiestrowych i wokalnych, bardzo podrzędnej wartości.

Great attraction stanowią za to koncerty symfoniczne, z orkiestrą stu wyborowych i indywidualnie znakomitych artystów, ze współudziałem zazwyczaj dwóch lub trzech wirtuozów-solistów lub śpiewaczek. Odbywają się zaś w osobnej halli, we wschodniem skrzydle pałacu, mogącej pomieścić do 8,000 słuchaczów. Ceny nie są tu tak wysokie, jak np. Saint-James's, bo wypada uwzględnić koszty podróży z Londynu do Sydenham (z mojej dzielnicy

jedzie się naprzód omnibusem całą godzinę, a potem pociągiem pośpiesznym trzy kwadranse...), wreszcie wydatki całodziennego w pałacu pobytu: czworo osób jednej rodziny, wybierając się do Sydenham bardzo skromnie, wyda przez dzień cały przynajmniej 20 rs.

Wspominam o tej... niewygodzie umyślnie, bo chcę napomknąć o uderzającem, charakterystycznem zamiłowaniu anglików i angielek do muzyki. Zauważyłem wczoraj, że w przepełnionej halli wschodniej było mnóstwo osób, przybyłych tylko na koncert popołudniowy, i to aż z tak odległych miast, jak Southampton na południu i Lincoln na północy kraju! I to również godne jest zaznaczenia, że tutejsza publiczność koncertowa zachowuje się, jak pewnie żadna inna: póki trwa numer na estradzie, służba nie wpuszcza nikogo, najmniejszy szelest nie przerywa religijnej ciszy, choć jest w sali cały 1,000 miejsc bezpłatnych, na amfiteatrach, zajmowanych przez prostych robotników, ich żony i dzieci. Słuchacze zdają się być pogrążeni w upojeniu — w nirwanie. Dopiero, gdy ostatnie dźwięki przeszły i sami artyści złożyli instrumenty, publiczność rzuca grad oklasków. Przeciągłe oklaski są znakiem wielkiego zachwytu, a powtórzone, raz jeden nawet, do rzadkich należą objawów brytańskiego entuzjazmu. Wcale mnie więc nie zadziwiło, gdym poszedł wczoraj uścisnąć rękę Śliwińskiemu, że zastałem w jego gabinecie, pod estradą orkiestry, cały tłum winszujących mu dziennikarzy, pań i panów... bo, doprawdy, artysta nagrodzony został owacjami „całkiem wyjątkowemi” — *quite exceptional*. A nie byli to dziennikarze z szarego końca stołecznej prasy! Thompson, krytyk muzyczny *Standarda*, zdobywszy butonierę pana Józefa, ani myślał puścić jej, choć czekali za nim specjalni sprawozdawcy: *Timesa*, *Morning Post*, *Athenaeum* i tutejszej ajencji nowojorskiej *Tribune*. Musiał więc poczekać *Kurjer Warszawski* do spóźnionej godziny wieczornej, aby przecież bez interviewu nie zostać.

Program wczorajszego koncertu składał się z uwertury Sullivana do „Macbetha”, napisanej przed pięciu laty dla teatru Lyceum, z przepysznie wykonanej (po raz pierwszy) wersji orkiestrowej „śpiewu nocy” z aktu II-go „Tristana i Izoldy” Wagnera, z trzech numerów Panny Palliser, a wśród nich słyszeliśmy ballatellę Leoncavalla z „Pajaców”, z symfonji Beethovena nr. 4, B-mol, wreszcie z koncertu Saint-Saënsa (nr. 2, G-minor), odegranego z całą orkiestrą na fortepianie Erarda, przez naszego warszawiaka. Dodał Śliwiński Chopina *Chansons polonaises* i Liszta „Szmery lasów”. Po wspaniale odegranem *allegro scherzando* w Saint-Saënsie, publiczność zamanifestowała swój entuzjazm głośnemi *okrzykami*... a po trudnem *presto* końcowem, wywołała artystę trzy razy, za każdym razem wstając z miejsc i dziękując zmęczonemu młodzieńcowi (sam słyszałem w sali): *thank you so much! thank you!*

Zszedłem się z Śliwińskim na herbatce w *smoking-roomie*, ogromnej sali z oknami na ogrody pałacowe. Śpieszno mu było wracać do siebie, bo wilgotne chłody tutejszej jesieni nabawiły go mocnego kataru, więc rozmowa była krótka. Zresztą.. choć w interviewowaniu (jakież to brzydkie słowo!) mam pewne doświadczenie i „pompowałem” niejedną znakomitość polityczną w Anglji, przekonałem się, że Śliwiński poddaje się tej operacji niechętnie... Myślał nieborak, że chciałem „zrobić z niego artykuł” dla jednej z tutejszych gazet wieczornych... i dopiero przekonanie, iż Warszawa pragnie dowiedzieć się czegoś o swoim wychowańcu, rozwiązało mu usta—do pewnego stopnia.

— Kiedy tam wrócę?—mówił, odpowiadając na pytanie—daję panu słowo, że w ostatnich trzech tygodniach dwa razy byłem spakowany i gotów do... wykąpania się w Warszawie. Ale Anglja jest krajem dla artystów wszystkich najtrudniejszym do porzucenia, a choćby do czasowego opuszczenia. Niezmiernie tu trudno zdobyć sobie uznanie; lecz gdy się tego dokonało, to bez porównania trudniej... wykręcić się piaskiem od dziwnie ujmującej angielskiej natarczywości. Zaledwie zgodziłem się zagrać tu, w pałacu, dwa razy przed wyjazdem—i prasa to po kraju rozgłosiła — natychmiast otrzymałem.. ot, patrz pan!...

Tu dobył z palta paczkę listów i biletów.

— Poczta dzisiejsza!—mówił—i zaczął pokazywać.

Czytałem listy od ajentów koncertowych z Manchesteru i Liverpoolu od komitetów gotujących się *festival*’ów muzycznych w Leeds i Exeter, dalej zaproszenia londyńskie i prowincjonalne od pań z najwyższej arystokracji, wreszcie... naglące prośby o przysłuchanie się grze córeczki lub syna, o poradzenie, co dalej począć „z tak błyszczącym talentem” i t. p. Koniec końców, Śliwiński obiecał się w kilkunastu większych miastach. Na cały przyszły wielki sezon stołeczny jest oddawna związany kontraktem—a pilno mu znaleźć choć jeden miesiąc swobody, bo ma na ukończeniu „dwie lub trzy rzeczy orkiestrowe” i nerwy potrzebują spoczynku... *Ed. N.*

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 19-go października. (*T. Aj. półn.*)—Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan ofiarował na rzecz rodzin po marynarzach, którzy zginęli na „Rusałce”, 5,000 rubli.

Petersburg 19-go października. (*T. Aj. półn.*)—Ogłoszono cyrkularz zarządzającego ministerjum dóbr państwowych, dotyczący pozwolenia na sprzedaż drzewa włościanom bez licytacji od d. 1-go stycznia 1894-go r.

UROCZYSTOŚCI FRANCUSKIE.

Paryż 19-go października. (*Tel. Aj. północ.*)—W dniu przybycia eskadry russkiej do Tulonu, Carnot wysłał do Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana telegram następujący: „Poczuwam się do serdecznego obowiązku podziękować Waszej Cesarskiej Mości i objawić szczerą radość z powodu tego nowego dowodu głębokich sympatyj, łączących Rosję i Francję.” Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pan raczył odpowiedzieć Carnotowi telegramem następującym: „W odpowiedzi na Pański miły telegram pośpieszam wyrazić zadowolenie, jakie sprawia Mi wizyta mojej eskadry u sławnych marynarzy francuskich, którzy odwiedzili Kronsztadt.” W czasie odwiedzania w Kopenhadze okrętów francuskich przez Jego Cesarską Mość Najjaśniejszego Pana, Carnot wysłał do Jego Cesarskiej Mości telegram następujący: „Cała Francja będzie głęboko wzruszona tym nowym dowodem sympatji. Pośrednicząc w przesłaniu tych uczuć, zwracam się do Waszej Cesarskiej Mości z głęboką wdzięcznością.”

Paryż 19-go października. (*Tel. Ajencji półn.*)—Oficerowie russcy obiadowali wczoraj u ministra marynarki, admirała Rieuniera. Na obiedzie obecnymi byli wszyscy ministrowie i wielu admirałów. Minister marynarki wzniósł toast za zdrowie Jego Cesarskiej Mości Najjaśniejszego Pana i Jej Cesarskiej Mości Najjaśniejszej Pani. Admirał Avelan odpowiedział toastem za zdrowie prezydenta rzeczypospolitej, francuskiej armji, floty i za wybornych jej komendantów.

Paryż 19-go października. (*T. Aj. półn.*) — Oficerowie russcy byli dzisiaj na śniadaniu w ministerjum spraw zagranicznych.

Paryż 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Komitet dla urządzenia uroczystości russko-francuskich dzisiaj rano powitał admirała Avelana i zaprosił go na sobotę na galowe przedstawienie operowe, tudzież na bankiet, który odbędzie się w niedzielę na polu Marsowem. Admirał Avelan przyjął zaproszenie i dziękował za nader uroczyste przyjęcie, o których pamięć—dodał admirał—wyrytą będzie w sercach wszystkich russkich, ich dzieci i wnuków. (*Aj. półn.*)

Paryż 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — *Figaro* donosi, że prezydent Carnot przybędzie w piątek d. 27-go b. m. zrana do Tulonu. Towarzyszyć mu bedą: poseł russki baron Mohrenheim, tudzież ministrowie Dupuy i Develle. (*Aj. półn.*)

Tulon 19-go października. (*Tel. Aj. półn.*) — Na pokładzie okrętu „Formidable” dawano bal na cześć eskadry russkiej. Bal był bardzo ożywiony. Oficerom russkim zgotowano owacje.

REFORMA WYBORCZA.

Wiedeń 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Znowu słychać, że hr. Taaffe nie chce ryzykować obecnie głosowania nad reformą wyborczą i pragnąc uprzedzić oświadczenia wielkich klubów w sprawie tejże, rozwiąże parlament. W ten sposób uniknąłby także przesilenia ministerjalnego: ministrowie Steinbach i Zaleski mogliby pozostać w gabinecie. Decyzje w tej mierze zapadną w Gödöllö. Pogłoski, jakoby sam hr. Taaffe był znużony i chciał ustąpić, nie mają podstawy.

Wiedeń 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Lewica niemiecka opublikowała dzisiaj treść uchwały klubowej, jednomyślnie powziętej, która oświadcza, że reforma wyborcza zagraża stanowi miejskiemu i włościańskiemu. Stronnictwo niemieckie gotowe jest zapewnić niezwłocznie robotnikom odpowiednią reprezentację w parlamencie i współdziałać w ogóle w rozszerzeniu prawa wyborczego przy powiększeniu liczby deputowanych średniego stanu miejskiego i wiejskiego. Stronnictwo jest oburzone przeciw rządowi, który wbrew własnemu programowi wywraca cały ustrój stosunków państwowych i narodowych bez zapytania o zdanie wielkich stronnictw, jak nakazuje obyczaj parlamentarny.

Wiedeń 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Minister Steinbach przyznał się do autorstwa projektu reformy wyborczej. Dopuszcza on możliwość poprawek, istota wszakże projektu musi pozostać nietkniętą, w przeciwnym razie poda się do dymisji.

Wiedeń 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Prezes izby deputowanych, Chlumecky, udał się do Budapesztu, aby prosić cesarza o posłuchanie.

DYMISJA.

Berlin 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Minister wojny, baron Kaltenborn-Stachau po powrocie cesarza ponowił swoje podanie się do dymisji. Cesarz przyjął je tym razem i zaliczył go *à la suite* armji. Następcą jego mianowany jenerał Bronsart v. Schellendorf, brat dawniejszego ministra wojny.

BISMARK.

Berlin 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*) — Z Friedrichsruhe donoszą, że stan zdrowia ks. Bismarka polepszył się do tego stopnia, iż zamierza on wkrótce przesiedlić się do Warcina.

MAC MAHON.

Monteresson 19-go października. (*T. pr. K. W.*)—Z zamku La Forêt donoszą, że zgon Mac Mahona był bardzo łagodny. Pożegnał się on z całą rodziną i usnął spokojnie. Zwłoki jego spoczywać będą w kościele tutejszym aż do pochowania ich w kościele Inwalidów.

Wiedeń 19-go października. (*Tel. p. K. W.*)—Arcyksiążę Albrecht przesłał kondolencję wdowie Mac Mahona, jako znakomitego swego przyjaciela.

POGRZEBY.

Paryż 19-go października. (*Tel. pr. Kur. W.*)—Pogrzeby Mac Mahona i Gounoda odbędą się dopiero po wyjeździe gości russkich.

ROKOSZ W BRAZYLJI.

Londyn 19-go października. (*Tel. pr. K. W.*)—Z Rio de Janeiro donoszą, że władze prowincji Desterro przystąpiły do rokoszu.

CHOLERA.

Konstantynopol 19-go października. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Cholera objęła już wszystkie przedmieścia tutejsze.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go października. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) Giełda dzisiejsza usposobioną była cokolwiek lepiej. Na rynku rubli, które były nieco więcej uwzględniane, kursa wykazywały drobne poprawy. Pieniądz był dziś cokolwiek droższy. W porównaniu z wczorajszemi kursami poprawiły się banknoty russkie w obu terminach o 25 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 20 fenig., krótki Petersburg o 60 fen., a długoterminowy o 40 fen. Przekazy na Wiedeń krótkie niżej o 10 fen. (160.60), a długoterminowe brano po 159.80. Listy zastawne ziemskie nie uległy zmianie, podczas gdy listy likwidacyjne podniosły się o 40 kop. (62.70), a pożyczki wschodnie 3 emisji straciły 20 kop.; pożyczki wschodnie 2-ej em. brano po 65.60. Mniej płacono za $4^1/_2\%$ listy zastawne russkie, tyleż co i wczoraj za 6% russkie łenty złote z r. 1883-go, więcej natomiast za kupony celne (328.70). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne podniosło się o $^1/_8\%$ ($4^5/_8\%$). Żyto miało dziś tendencję mocną i osięgało ceny droższe o 75 fenig. w towarze gotowym i o 50 fenig. w dostawowym.

Berlin 19-go października (Notowania urzędowe giełdy). —

Bil. ban. rus. w tr. nat.	211.80	Akcje d. ż. w. wied.	—.—
Weksle na Warszawę	211.60	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	211.20	Weksle na Londyn kr.	20.32
Wek. na Petersb. dług.	209.—	„ „ dł.	20.23
Bil. ban. russ. nadost.	211.75	Żyto w tow. gotow.	126.50
Wschodnia poż. II em.	65.80	Żyto na wiosnę	133.25
Listy zast. I-ej serji	65.50		

Kursy z d. 18-go października: 212.—, 211.55, 211.40. 210.60, 208.60, 211.60, 66.—, 65.50, 125.75, 132.75.

Petersburg 19-go października. Przekazy na Londyn 95.60, Pożyczki premjowe z r. 1864-go I-ej emisji 239.—. Pożyczki premjowe z r. 1866-go II-ej emisji 216.—. Półimperjały rs. 7.66.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym października. — W dniu dzisiejszym na targu praskim usposobienie panowało spokojne, przy dowozie wynoszącym 25 wagonów zboża. Żyto bez zmiany. Za dobre gatunki płacono po 68 do 69 kop., za średnie po 65—67 kop., ordynaryjne bez ruchu. Owies spokojnie, wyborowy nabywano po 83—88 kop., średni po 76 do 81 kop. i ordynaryjny po 70 do 74 kop. Za jęczmień na paszę płacono po 55—66 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja spokojna, płacono po 72 do 85 kop. stosownie do gatunku.

Odesa, 14-go października,—Rynek zbożowy tutejszy pod wpływem tendencji targowisk zagranicznych, usposobiony był zniżkowo. Zapasy nagromadzone na rynkach Anglji, pokrywające w zupełności przypuszczalne zapotrzebowania w miesiącu grudniu, wpłynęły na brak popytu i zniżkę cen, zwłaszcza kukurydzy i pszenicy. Jeden owies tylko stracił stosunkowo najmniej, gdyż eksporterzy czynią zakupy dla dopłenienia zobowiązań zaciągniętych dawniej. Płacono za sandomierkę 70—75 kop. i 82 kop., za ozimę żółtą 66—80 kop., czerwonkę 65—82 kop., besarabkę 64—80 kop., girkę 65—75 kop., żyto 54—57 kop., owies 52—70 kop., jęczmień 40—42 kop., len 140—143 kop., kukurydzę 55—56 kop. za pud.

Zakupy zboża. Z Kijowa donoszą, że w kraju południowo-zachodnim odbywa się obecnie wielki zakup zboża, przeznaczonego do środkowych gubernji i Cesarstwa. Zboże zakupywane wielkiemi partjami, idzie głównie do Odesy przez Wozniesieńsk i to wodą. Koszta przewozu są znacznie tańsze od kolejowych. Dowozy nowej pszenicy i żyta Dnieprem do Kijowa są dotąd nieznaczne. Zboże niezbyt dobrego gatunku i niezbyt czyste nabywają u włościan przekupnie, płacąc za pud pszenicy 65 kop., żyta 42 kop. i owsa 60 kop. Ceny owsa w całym kraju są nader wysokie. Bydło rogate ogromnie spada w cenie i jest dziś dwa razy tańsze, aniżeli na wiesnę. Konie również bardzo tanie.

Rzepak u nas w miejscu prawie bez obrotów w ostatnich czasach, na prowincji małe olejarnie płacą za potrzebne im niewielkie ilości od rs. 8.50 do 8.75 za korzec. Posiadacze pozostałych nieznacznych partyj żądają za korzec rs. 9, gdyż spodziewają się zwyżki cen.

Cukier. Petersburg, 14-go października.—Ostatnią obniżkę cen rafinady przez Koeniga przypisują powszechnie spodziewanym niebawem wielkim dowozom towaru z południowych gubernji i Cesarstwa z kampanji bieżącej. Ceny notowane obecnie są następujące: rafinada zwyczajna rs. 6.45 do rs. 6.50, drugi gatunek rs. 6.35.

Okowita (sprawozdanie tygodniowe). W ubiegłym tygodniu na rynku warszawskim interes okowitą był bardzo ograniczony. Wobec blizkości nowej kampanji gorzelniczej, zniżka cen wstrzymana jest mierną podażą, nieobciążającą rynku. W Cesarstwie i Hamburgu znów słabiej, a eksport nie daje żadnego rachunku, dla tego też bardzo jest wątpliwe, czy ceny utrzymają się na dotyczasowym poziomie. — Hamburg notuje pod d. 12-ym b. m.: na październik $22\frac{3}{4}$ mar. w żądaniu, $22\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad $22\frac{5}{8}$ mar. w żądaniu, $22\frac{3}{8}$ mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień $22\frac{1}{8}$ mar. w żądaniu, $21\frac{7}{8}$ m. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń 22 mar. w żądaniu, $21\frac{3}{4}$ mar. w poszukiwaniu, na kwiecień-maj 22 mar. w żądaniu, $21\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna $22\frac{5}{8}$ m.

Mąka i otręby. W handlu mąką po większem ożywieniu, spowodowanem przez zapotrzebowania w ciągu tygodni poprzednich, ubiegły tydzień sprawozdawczy był nieco mniej ożywiony. Usposobienie panowało też niezbyt chętne, a ztąd wywiązała się i dążność zniżkowa. Ceny były następujące: mąka pszenna: Słodowiec: 4/0 rs. 9.50, 3/0 rs. 8.75, 2/0 rs. 8, 1/0 rs. 7.50, № 1 rs. 7.25, № 2 rs. 6.75; Zegrzynek: 4/0 rs. 9.25, 3/0 rs. 8.50, 2/0 rs. 7.75, 1/0 rs. $7.37\frac{1}{2}$, № 1 rs. 7, № 2 rs. 6.25. Mąka żytnia od rs. 5.25 do rs. 5.75. Wobec utrzymujących się za granicą nizkich cen, tamtejsze ceny dla otrąb obniżyły się znów dość znacznie, a zbyt jest nader utrudniony, skutkiem tego też i u nas ceny otrąb od pewnego czasu ulegają obniżce. Ostatnio płacono za żytnie 55 kop., za pszenne od 52 kop. do 55 kop. za pud loco brzeg Wisły, oraz za żytnie od 61 kop., a za pszenne miałkie 59 kop., za grube 51 kop. za pud franco Aleksandrów.

Targ bydła i trzody chlewnej w Będzinie z d. 18-go października 1893-go r.:

	Dostarczono (Sztuk)	Sprzedano na potrz. miejsc. (Sztuk)	Sprzedano na eksport (Sztuk)	Na potrzeby miejscowe (Sztuka rs.) od	do	Na eksport (Sztuka rs.) od	do	Cena żywa (Funt kop.) od	do	Cena mięsa (Funt kop.) od	do
Świnie i wieprze: miejscowe	1400	200	1200	22	50	40	80	—	$12\frac{1}{2}$	15	18
dost. kolejami . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Woły: opasowe .	110	110	—	90	110	—	—	—	—	13	15
zwyczajne	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Krowy . .	200	145	—	40	80	—	—	—	—	—	—
Barany . .	150	150	—	$4\frac{1}{2}$	5	—	—	—	—	12	14
Owce . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Słonina . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	20

Usposobienie średnie. Popyt za granicę dobry. Z zagranicy przybyli nabywcy główniejsi: z Beuten, Katowic, Mysłowic i z Szopienic.

Gdańsk, dnia 18-go października. — Pszenica krajowa w niewielkich partjach osiagała ceny bez zmiany. Towar tranzytowy miał więcej pokupu i pojedyńczych wypadkach osiągał cokolwiek lepsze ceny. Płacono za polską tranzyto dobrze pstrą 749 gr. 117 m., jasno-pstrą 752 gr. 119 m., 750 gram. 120 m., wysoko-pstrą 745 gr. 120 m.; za ruską tranzyto 692 gr. 91 m., 692 gr. i 697 gr. 93 m., 718 gr. i 724 gr. 95 m., 729 gr. 96 m., 732 gr., 734 gr. i 737 gr. 97 m., 747 gr. 98 mar., 756 gr. 99 mar., 761 gr. 103 mar., 772 gr. 105 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na październik $120\frac{1}{2}$ mar. płacono, na październik-listopad $120\frac{1}{2}$ mar. płacono, na listopad-grudzień $120\frac{1}{2}$ mar. płacono, na kwiecień-maj 125 mar. w zaofiarowaniu, $124\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec 127 mar. w zaofiarowaniu, $126\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 120 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Żyto krajowe bez obrotów, towar tranzytowy słabiej i o 1 mar. niżej. Płacono za polskie tranzyto 726 gram. i 738 gr. 91 m., 750 gr. $90\frac{1}{2}$ m.; za russkie tranzyto 720 gram. 90 mar. Wszystko za 714 gr. i tonnę. Terminy: na październik dolno-polskie $91\frac{1}{2}$ mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie $90\frac{1}{2}$ mar. płacono, na listopad grudzień dolno-polskie 90 m. płacono, na kwiecień-maj dolno-polskie 93 m w zaofiaro-waniu, $92\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec dolno-polskie $93\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 93 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 91 mar. Jęczmień targowano krajowy lepszy 668 gram. 138 mar., russki tranzyto 603 73 mar., 618 gram. 74 m., 603 gr. i 627 gr. 75 m., 650 gr. 79 mar., gruby 638 gram. 80 m., 659 gr. i 662 gr. 89 m. mar. za tonnę. Rsepik russki tranzyto letni 187 mar. za tonnę targowano. Lnica russka tranzyto 135 mar. za tonnę płacono. Russki bon koński tranzyto 109 m. za tonnę targowano. Soczewica russka tranzyto 75 mar., 76 m. za tonnę płacono. Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 52 mar. płacono, na październik $51\frac{3}{4}$ mar. w poszuki-waniu, podlegający cłu w towarze gotrwym 32 m. w poszukiwaniu, na październik $31\frac{3}{4}$ m. w poszukiwaniu, na listopad-maj $30\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku i Magdeburgu tendencja słaba. Kurs w Gdańsku 213 mar. za 100 rs.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Prenumeratorce z ul. Chmielnej.*— O ile wykazują tabele urzędowe, przytoczone pożyczki w ciągnieniach dotychczasowych z koła losowego nie wyszły.

— *Panu Czesławowi.* — Trojak z r. 1579-go należy do nieco rzadszych, katalogi numizmatyczne cenią go do rs. 4. Trojak z r. 1581-go jest już znacznie pospolitszy, szacuje się rs. 1. Trojak kurlandzki z r. 1765-go, przy dobrem zachowaniu, wart rs. 1 kop. 20. Kontramarka ta na boratynkach nie ma żadnego znaczenia.

— *Trzydziestoletniemu prenumeratorowi.*— Dla braku szczegółów nie możemy udzielić żądanej informacji, zdaje nam się atoli, iż apelacja do dozoru kościelnego w wypadku tym odniosłaby pożądany skutek.

— *Stałej prenumeratorce w Łowiczu.* — Prócz Przytuliska przy ulicy Nowowiejskiej, innego zakładu niema.

— *Popisowemu z Brudna.* — Popisowi będą wysyłani do wszystkich ważniejszych miejscowości cesarstwa i Królestwa; szczegółowo wyliczać niepodobna.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 19-go października r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	743.7	87	ZPn	5.0	=	4.0
D. 19-go g. 7 r.	751.7	72	PnZ	4.1	=	3.2
„ g. 1 pp.	754.9	64	ZPn	7.3	=	5.8

W ciągu d. 18-go b. m.: Temperatura najniższa C. 4.5=R. 3.6; „ najwyższa C. 11.5=R. 9.2; Wysokość wody spadłej mm. 1.1.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 17-go października r. b., godz. 7 rano.:

Stacje	Stan barom. poziom +700	Temperatura Celsjusza	Wiatr	siła 1—12	Stan nieba	Opad w milimetrach	Temperatura maksymalna	Temperatura minimalna
Abbazja	62.1	15.4	—	0	$\frac{3}{4}$ pochm.	—	20	14
Berlin	57.5	13.5	Z	4	$\frac{3}{4}$ pochm.	5	—	—
Biarritz	66.9	13.7	—	0	$\frac{1}{4}$ pochm.	—	—	—
Budapeszt	60.4	13.4	Z	5	$\frac{1}{4}$ pochm.	—	18	8
Bukareszt	59.4	14.8	—	0	$\frac{1}{2}$ pochm.	—	21	11
Christiansun.	—	—	—	—	—	—	—	—
Genewa	68.0	10.0	—	0	jasno	—	—	—
Gleichenberg	63.9	9.4	—	0	$\frac{1}{2}$ pochm.	—	23	8
Hamburg	57.3	11.9	Z	3	mgła	11	—	—
Ischl	66.4	11.6	Pn	1	$\frac{3}{4}$ pochm.	—	21	11
Kijów	58.4	3.7	—	0	mgła	—	—	—
Kopenhaga	50.8	11.9	Z	3	mgła	11	—	—
Konstantyn.	61.3	17.4	Pd	1	$\frac{3}{4}$ pochm.	4	20	14
Kraków	59.3	12.4	PdZ	2	pochm.	—	17	13
Lwów	56.6	12.8	Z	3	deszcz	3	13	10
Malta	67.1	21.7	ZPn	2	jasno	—	24	19
Monachjum	67.9	11.3	PdZ	2	deszcz	—	18	10
Moskwa	55.2	3.9	—	0	pochm.	5	—	—
Nizza	64.3	15.3	W	2	$\frac{3}{4}$ pochm.	—	—	—
Odessa	—	—	—	—	—	—	—	—
Paryż	67.7	13.3	PdZ	1	pochm.	—	17	13
Petersburg	56.4	2.5	PnW	1	pochm.	1	—	—
Praga czeska	62.1	12.8	PdZ	2	pochm.	—	17	13
Rzym	66.4	14.4	Pn	3	mgła	—	24	12
Stokholm	56.3	4.8	PnW	4	deszcz	6	—	—
Tryest	63.6	17.0	—	0	pochm.	—	20	16
Wiedeń	63.1	13.6	Z	4	pochm.	—	20	14

Wykaz transportów,

przybyłych w dniu 7-ym (19-ym) października 1893 roku na stację Warszawa (Praga) Terespolska:

Za frachtem zwyczajnym: a) do magazynów składowych: Pińsk №№ 1571, 1572; Murawiewo № 675; Władimirowka № 111; Szpoła №№ 1997, 1998; Talnoje № 884; Mceńsk №№ 1576, 1575, 1541; Rajgorod № 305; Nieżyn № 5594; Browki № 921; Pletionyj-Taszłyk № 383; Pomoszcznaja № 72; Bożedarowka № 622.

b) do Pragi (loco): Siedlce №№ 2397, 2394, 2407, 2406, 2393 Sokołów № 692; Biała №№ 2340, 2354; Międzyrzec №№ 1929, 1927, 1928, 1923, 1937, 1939; Miłosna №№ 389, 388; Oziery № 386; Archangielskaja № 42; Juzowo № 924; Liniewo № 1018; Moskwa № 7302; Krasnoje № 1843; Smoleńsk № 1458; Kosowo № 625; Złynka № 1392; Saratów № 2811; Bekowo № 2248; Jarosławl-przystań № 29534; Samara № 28211, 28209, 27968, 28392, 28059, 28348; Małoryto №№ 83, 84; Browki № 930; Baku № 2157; Nowoukrainka № 1129; Orzeł № 803.

W drukarni *Kurjera warszawskiego.*—Plac Teatralny Nr 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Октября 1893 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).